

Zygmunt Grabowski

O "Palestrze" poza Karpaczem

Palestra 11/8(116), 41-42

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Szkicowo jedynie przedstawiona wyżej problematyka międzynarodowych zainteresowań adwokatury zasługuje na pogłębienie i szczegółowe rozważania. Przeprowadzenie takich dyskusji oraz ewentualna działalność wykonawcza w powyższym zakresie, wykazana przez NRA, powinny przypaść w udziale właśnie proponowanej placówce.

VI. ZAKOŃCZENIE

Możliwości rozważań na poruszony w niniejszym artykule temat dalekie są oczywiście od wyczerpania. Samoistnym zagadnieniem byłoby np. rozważenie (w ramach istniejących możliwości) systemu wydawnictw, publikacji i materiałów, stanowiących celową popularyzację osiągnięć Instytutu lub realizację jego planów programowych.

Nie było jednak zadaniem tych uwag mnożenie projektów i propozycji, których wykonanie i tak nie będzie łatwe. Artykuł ten stawia sobie jedynie za zadanie wysunięcie problemu i uzasadnienie go w takim stopniu, który może przekonać o potrzebie i wadze dyskusji na ten temat.

Myśli zawarte w tym opracowaniu nie są zresztą w całej pełni nowe. W r. 1928 na IV zjeździe adwokatury w Toruniu adw. Suligowski wygłosił referat na temat Archiwum Adwokatury Polskiej, a nawet nieco wcześniej początki takiego archiwum zostały zorganizowane w Warszawskim Oddziale Związku Adwokatów Polskich.

Koncepcja Archiwum mec. Suligowskiego, tematycznie dość wąska, została poddana pewnej krytyce i rozszerzeniu przez adw. Kręglewskiego („Czas. Adw. Pol.” nr 10—12/1929), który słusznie postulował powołanie Polskiego Instytutu Adwokackiego jako ośrodka badań nad położeniem i tendencjami rozwojowymi adwokatury. Przedmiotem analizy powinny się też stać podobne próby czynione w adwokaturnach innych narodów, np. Cercle d'études professionnelles (du Barreau de Paris (Appleton: Traité, s. 178 i n.) lub ośrodki badań w ZSRR (krótko relacjonowane w „Palestrze”).

Wydaje się, że miałyby to swoje logiczne i historyczne uzasadnienie, gdyby uspołeczniona adwokatura zrealizowała to, czego nie udało się zrealizować adwokaturnie indywidualistycznej w czasie, gdy nawet organizacyjnie była ona jeszcze rozbita na pozaborcze systemy samorządowe.

Przemawiałby za tym i wzgląd na dokonany w ciągu ostatnich czterdziestu lat ogromny postęp w nauce i metodach naukowych.

2.

ZYGMUNT GRABOWSKI

O „Palestrze” poza Karpaczem

Aby móc należycie ustosunkować się do krytycznych uwag o „Palestrze” wypowiedzianych przez niektórych uczestników konferencji adwokatury wrocławskiej w Karpaczu, trzeba uprzytomnić sobie, czym jest pismo „Palestra” dla adwokatury polskiej w ogóle.

Okoliczność, że każdy adwokat z chwilą podjęcia praktyki musi koniecznie

utrzymywać ścisły „kontakt” nie tylko z ogółem stosowanych w praktyce przepisów, ale m. in. także z orzecznictwem rozstrzygającym konkretne przypadki życiowe, jest oczywiście poza wszelką dyskusją. W razie bowiem zupełnego odsunięcia się młodego adwokata od orzecznictwa i dobrze opracowanych komentarzy staje się on z biegiem czasu wyłącznie tzw. praktykiem, natomiast przestaje być najczęściej rzeczywistym prawnikiem i społecznikiem, posuwającym się stale naprzód.

„Palestra”, nasze najpoważniejsze pismo zawodowe wydawane przez Naczelną Radę Adwokacką, odgrywa właśnie tę poważną, niezmiernie doniosłą rolę, kształcąc ciągle i ustawicznie swych czytelników w dziedzinie obowiązującego prawa, związanego przede wszystkim z pracą adwokacką.

Oczekiwanie, żeby „Palestra” umożliwiała *stante pede* rozwiązanie każdej wątpliwości wyłaniającej się w praktyce byłoby sprzeczne — wydaje się — z tymi założeniami Naczelnej Rady Adwokackiej, które doprowadziły do powołania do życia „Palestry”. Rzeczą właśnie naszą, praktyków-adwokatów, jest rozwiązywanie na tle wypadków praktyki wszelkich wątpliwości. Dopiero gdy te wątpliwości są poważne, powinniśmy podejmować starania, żeby „Palestra” wyświetliła nam te wątpliwości z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia.

Taki właśnie stosunek do „Palestry” jest nieodzownym warunkiem zachowania jej naprawdę poważnego poziomu.

Podkreślić trzeba, że jednak kontakt naszych przedstawicieli z terenu z „Palestrą” może się okazać pożyteczny, jeżeli znajdzie się drogę do możliwie maksymalnego wzięcia pod uwagę zgłoszonych w Karpaczu uwag i życzeń.

Pragnienie znalezienia w piśmie informacji o adwokaturze krajowej i zagranicznej jest chyba słuszne, tak jak słuszne są niewątpliwie uwagi o nadmiernym obciążeniu adwokatów obronami z urzędu. Oczekiwanie natomiast, żeby w „Palestrze” można było znaleźć „błyskawiczne” rozwiązanie konkretnych, spotykanych w życiu wątpliwości, wydaje się niesłuszne. Pogląd ten pomija zrozumiałą konieczność ciągłego kształcenia się prawnika, a tym bardziej prawnika-adwokata, bez czego stałby się on tylko „mechaniczną siłą” do stosowania przepisów bez tego „piętra” intelektualnego, na które każdy adwokat, poważnie traktujący swój zawód, musi się wznosić przy rozwiązywaniu prawnym praktycznych wątpliwości.

Oczywiście Naczelna Rada Adwokacka i Kolegium Redakcyjne „Palestry” rozstrzygną w taki czy inny sposób wzięcie pod uwagę wypowiedzianych w Karpaczu uwag. Nam, którzy przyzwyczajeni jesteśmy do ciągłego „szperania” w przepisach i w komentarzach, nasuwają się na tle tego, o czym dowiedzieliśmy się w Karpaczu, dwa ewentualne rozwiązania:

- 1) można by więc rozważyć, czy nie byłoby pożądane stworzenie w „Palestrze” „Działu praktyki adwokackiej”, w którym poważniejsze wypadki byłyby skomentowane z prawnego i zawodowo-praktycznego punktu widzenia;
- 2) można by również rozważyć powołanie do życia (na razie przy niektórych tylko izbach) albo odrębnych pism adwokackich, albo (i to byłoby chyba lepiej) terenowych oddziałów „Palestry”, które poruszałyby sprawy charakterystyczne przede wszystkim dla danego terenu.

Kontakt z centralą pisma „Palestry”, jego wpływ i sumaryczne uwzględnianie wyłaniających się w terenie zagadnień i myśli — to byłoby przy takiej próbie rozwiązania na pewno b. pożądane i owocne poczynania. Pozwoliłyby one na to, by mieć na uwadze zagadnienia z „terenu”, a zarazem zapobiegałyby obniżeniu poziomu „Palestry”, czego z wielu względów należałoby stanowczo unikać.